ROK II. LISTOPAD 1917 ROK. № 13.

MŁODZIEŻ

PISMO MŁODZIEŻY POLSKIEJ
ORGAN OFICJALNY NACZELNICTWA HARCERSKIEGO.

Rocznice narodowe skupiać powinny sumienia...

MAURYCY MOCHNACKI.

O historji powstań polskich.

Po rozbiorach Polski nic innego nie postrzegamy tylko ustawiczność nieszczęść publicznych.. Dlaczegoż tedy naród polski, który miał tyle czasu przywyknąć do własnej niedoli, który przebywał wszystkie drogi, prowadzące do zguby, do zagłady nawet imienia, nie przestał dotąd być narodem? To, co się działo w Polsce od chwili, jak ziemię naszą źli sąsiedzi rozerwali pomiędzy siebie, pokazuje dostatecznie, że w nas jest siła którą trzeba nazwać siłą dźwigania się z każdego upadku... moc wewnętrzna, plemienna, którą odpieramy od siebie ostateczną zagładę...



Emilja Platerówna.

Czemu się dotychczas nie wiodło Polsce w usiłowaniach odzyskania niepodległości? To łatwo pojmiemy, zważywszy jakim trybem szły wszystkie nasze powstania. Charakter ich taki: zawsze w początkach zapał powszechny, wszystko ogarniający w narodzie, wszystko porywający z sobą, nieprzełamany, niczem nie zwyciężony. — To samo poświęcenie, porywczość, śmiałość, posuwająca się nieraz do płochości; te same cnoty osobiste i publiczne. Ale zarazem obok tego i te same przyczyny upadku sprawy zawsze pomyślnie zaczętej, zawsze potem niedołężnie kierowanej, ginącej zazwyczaj nieładem... najbardziej zaś — ku końcowi zwłaszcza — omdlenie i upadanie na duchu, kiedy go najwięcej wznosić wypadało; gorszące dobrowolne rozpraszanie sił nie małych, jeszcze nie starganych! We wszelkim bohaterskiem przedsięwzięciu naszem byliśmy nakształt kunsztownego ognia, co od jednego razu strzeli w górę jasnym strumieniem i — w dymach gaśnie.

Lecz cóż z tego wnosić? — Mamyż wrazić w siebie to przekonanie, iż nigdy nie uda się nam doprowadzić do końca, co zaczniemy? Ja rozumiem, że chcieć ugruntować w Polsce taką opinję, byłoby to dopuścić się ciężkiej obrazy przeciwko zrządzeniom tego niewidomego, niezbadanego losu, który nas dotąd utrzymuje w rodzinnej całości i wiąże w jedność rozłączonych przemocą, poddanych różnym berłom, gnębionych od lat tylu różną niewolą.

Byt Polski wśród takich okoliczności, życie narodu polskiego od rozbiorów do tego momentu, szczególnie zaś dzieła tego narodu po katastrofie podziału: jest to, jak mnie się zdaje, jedyny cud w dzisiejszych czasach może dlatego zrządzony, ażeby tą wyższą interwencją łatwiej się rozwiązała ich gmatwanina Za tem mniemaniem przemawia ta niezaprzeczona prawda: że jedynie tylko wskrzeszenie całej Polski zmienić zdoła teraźniejszy polityczny, naturze przeciwny i z dobrem ludzkości niezgodny kształt Europy, a zatem ledwo nie całego świata! Taki widok rzeczy nie prowadzi do rozpaczy, lud polski, który ciągle śpiewa „Jeszcze Polska nie zginęła!" — wyraża temi krótkiemi słowy najgłębszą maksymę swego jestestwa. Wie, że jest i tą wiedzą skruszy obce jarzmo. Jest żywy i mocny, mocniejszy nawet, niżeli jego ciemiężyciele, ponieważ jeszcze nie uległ pod ciężarem własnych nieszczęść. Z doświadczenia może powiedzieć o sobie: **„Narody nie umierają!"**

Z tem wszystkiem jednak jest rzeczą w obecnem położeniu dla nas najważnieiszą dochodzić rozumem przyczyn, dla których dotąd nie zdołaliśmy pokonać naszych nieprzyjaciół.

W kraju naszym powszechne jest zdanie, żeśmy zawsze ulegali przemocy. To zdanie błądzi, — kłamie. Niemasz przemocy dla kilkunastu miljonów. wśród najniepomyślniejszych nawet okoliczności...

Dla czegóż tedy, skoro jesteśmy tym narodem, który przetrwał taką próbę losu, który nie tylko nie zginął po stracie udzielności politycznej, lecz tyle sił rozwinął pod obcem jarzmem, dla czegóż, pytam się, przez powstania nasze nie umieliśmy zostać potęgą polityczną na północy?

Wyraz *nie umieliśmy* zdaje się być najwłaściwszy w tej mierze. Nie niemogliśmy, ale nie umieliśmy. Naród wszystko może, lecz nie wie wszystkiego.

Jest rzeczą oczywistą, że tylko wykład historyczny, bezstronny, rozważny, tak powstań, jak epok, które między nimi środkują, wywieść nas może z zaklętego koła tych samych nieszczęść i ułomności. Tylko rozszerzenie w narodzie wiadomości jego własnych dziejów po rozbiorze kraju, gruntownie go oświeci... — Starajmy się tylko poznać to, co się u nas działo, a gdy nadejdzie pora... świat nie będzie powtarzał, że umiejąc dobrze zaczynać, zwykle źle kończymy.

W tym całym przeciągu czasu, który upłynął od podziału Polski do dni naszych, panuje — niezaprzeczone stopniowe rozwijanie się siły narodowej w powstaniach, tak dalece, iżby sądzić można, że Polsce z każdego upadku w usiłowaniach odzyskania straconej niepodległości coraz nowej przybywało mocy... Dla osiągnięcia celu wypadało nam więcej rachować na własne siły.

Nigdy Polska tak potężną nie była jak na dniu 29 listopada; nigdy bowiem energja ducha publicznego w całym narodzie, we wszystkich częściach kraju do takiego stopnia niedochodziła.

Mimo nieszczęść, które nas w tem powstaniu dotknęły, mimo całego obłędnego systematu politycznego i wojskowego, którym tę sprawę przywiedziano do upadku, mimo gorszącej nieudolności w władzach i nieraz złej woli w osobach, mimo wreszcie niczem nieusprawiedliwionego rozprzężenia ku końcowi: ten akt narodu polskiego, to jego nagłe porwanie się ze snu niewoli jest wielkie!

Żołnierze Grochowa, Ostrołęki i Boremla byli to prawdziwi reprezentanci tej sprawy. Ich dzieła i mogiły pokazują całą energję ludu polskiego.

Sen zimowy w przyrodzie i życie w grudniu.

Oj lecą, lecą liście z drzew do matki lecą ziemi,...
...I srebrzył je przedwcześnie szron i wicher rwał na strzępy,
Żyjątek roje sercem ich karmiły się jak sępy,
Aż przyszedł wiatr, jesienny wiatr, zlitował się nad niemi,
Ułożył do wiecznego snu na łonie matki ziemi.

Opustoszały lasy i pola, zszarzały, posmutniały. O, zima to sroga pani, każdego nauczy przezorności. Kto nie zabezpieczył swego potomstwa i siebie, ten zginie. To

też drzewa zrzuciły letnią szatę. Za dużo ciepła i wilgoci potrzebują liście, teraz gdy resztki soków potrzebne są dla podtrzymania życia w młodzieży — pączkach, śpiących pod smolistemi osłonkami. Rośliny powierzyły matce ziemi swe nasionka; jednoroczne poginęły, a kilkoletnie trwają w podziemnych łodygach i cebulkach, które pozwolą im zakwitnąć przy pierwszych promieniach wiosennego słońca.

Największa troska zimy to brak pożywienia. To też jak tylko ptaki dały hasło trwogi, odlatując do ciepłych krajów, pozostałe zwierzęta energicznie zabrały się do urządzania zimowych mieszkań, poprzenosiły się do odpowiedniejszych środowisk; a część, licząc na to że w pobliżu mieszkań ludzkich łatwiej o jakiś smaczny kąsek, pospieszyła tłumnie do wsi i miast. Zimujące u nas zwierzęta należą do przezornych i pracowitych, kto niema możności przespać najcięższych miesięcy, ten będzie toczył zaciętą walkę i nieda się zmódz przez zimno lub głód.

Pewien rodzaj praktycznych śpiochów pożerał latem na zapas i zaopatrzony w grubą warstwę słoniny będzie mógł uciąć drzemkę do wiosny.

Niedźwiedzie zaszyją się w suche liście w legowiskach pod zwalonemi kłodami, borsuki, jeże, jaszczórki i węże schronią się do nor lub pod pnie i kamienie. Z rzek i jezior na ląd chronią się żaby, kumki i trytony. Te ostatnie zwijają się po kilka i grzeją wzajemnie. Podobny system mają nietoperze, zbierają się one licznie w dziuplach, dzwonnicach, starych, pustych budynkach i przytulone do siebie zachowują temperaturę potrzebną do podtrzymania życia.

Wielcy miłośnicy wody: żółwie, żaby wodne, węgorze, udały się tam „gdzie raki zimują". Czy wiecie skauci, gdzie to jest? Oto na dnie rzek i strumieni pod kamieniami, w norach. Raki wbrew zwyczajom przyjętym u zwierząt, składają jajka na zimę i noszą je za sobą przytwierdzone do nóżek na odwłoku; zmęczone dźwiganiem, wynajdują sobie na dnie schronienie, zabarykadowują otwór mułem i chrapią do wiosny. W głębi wód pod lodowym pancerzem życie płynie dalej. Uwijają się tam, rabusie z rodu ryb, szczupaki, karpie i takie owady, żyjące w wodzie, n. p. pływaki. Skrzętni gospodarze w dobrze zaopatrzonych mieszkaniach chrupią nagromadzone zapasy lub drzemią na przemiany Wśród owadów pszczoły i mrówki, wśród czworonogów susły, świstaki i bobry pracowały całemi gromadami nad urządzeniem zimowych siedlisk. Chomik-pustelnik dla siebie samego zbudował wspaniały dom. Nora jego zbudowana w pobliżu pól, składa się nieraz z kilku komór i posiada parę korytarzy dla ucieczki w razie niebezpieczeństwa. W komorach leży zboże, zniesione w kieszonkach ze skóry na policzkach i zsypane według gatunków. Owady złożyły jajka w wodzie lub w ziemi i prawie wszystkie wyginęły Mała ilość ich schroniła się pod kory drzew, w szparach domów, gdzie na nie czatują już sorki, zwierzątka mniejsze od myszy i wybredniejsze pod względem jedzenia—i ropuchy które zarekwirowały piwnice dziury pod podłogami, nawet mysie nory.

Las opustoszał. Sarny i zające lękliwe ogryzają kory i szczypią zeschłą trawę. Nastaje teraz pora krwawych rozbojów i rabunków, rysie, kuny, łasice, jastrzębie, sowy, wrony polują teraz ze zdwojoną zaciętością. Głód to największy ich wróg, bo od mrozu chroni je ciepły puch i sierść odrastająca gęsto na zimę.

Większa część ptaków opuściła lasy i pola i przeniosła się do ogrodów, całemi stadami opanowały podwórza wrony, kruki i kawki i sroki. Kręcą się one odważnie u samych naszych drzwi. Chytre i gręczne wyrywają zwierzętom domowym najlepsze kęski z przed nosa. Wrony i kruki gromadkami organizują wyprawy; kilka podchodzi nieprzyjaciela, urządza fałszywy alarm, a reszta chwyta tymczasem upatrzoną zdobycz.

Do ogrodów przybyła cała czereda wesołych ptasząt. Strzyżyki, mysie króliki i sikorki, to prawdziwi skrzydlaci skauci. Brązowe, oliwkowe lub szaro-niebieskie ich upierzenie doskonale zlewa się z tłem na którem operują Zręczne maleństwa te szybko prześlizgują się między gałęźmi wyszukują sobie robaczki, jajka owadów, lub nasionka. Zawsze pełne animuszu nawołują się energicznem „czyk, czyk, czyk", Biada sowie która się w dzień wysunie ze schronienia. Cały drobiazg opada ją z piskięm i krzykiem na pomoc spieszą wróble i sowa musi zmykać do pierwszej lepszej dziury.

Zimą życie przyrody jest jakby przytłumione, ale walka ciężka o byt daje nam materjał do ciekawych obserwacji. Naturalnie interesujące spostrzeżenia dadzą nam tylko zwierzęta na swobodzie. W niewoli warunki zimą i latem są jednakowe, więc zmian żadnych w zachowaniu się zwierząt niema. Dlatego n. p. największę nawet spiochy nie zapadają w klatce w sen zimowy.

Drzewa dają nam możność obserwowania układu gałęzi i sylwetek drzewa charakterystycznych dla każdego gatunku. Są „przyrodnicy", którzy muszą mieć liść drzewa, aby porównać go z rysunkami w atlasie i orzec tryumfująco, czy to jest dąb, czy mo-

drzew. Skauci radzą sobie inaczej. Pamiętając jak wyglądają gałęzie, jakiego koloru jest kora, jak osadzone pączki możemy rozpoznawać drzewa ogołocone z liści. Oto wystrzela prawie pionowemi gałęźmi szara topola, osika stoi również szara ale więcej rozgałęziona. Klony, buki, graby mają korony więcej pierzaste o brązowej korze; brzozy odcinają się na tle nieba niby cudna złotawa koronka nad białym pniem. Grusze jabłoni i dęby są czarne, pokurczone. Dęby przytem zachowują dawą szatę zeschłych liści do samej wiosny prawie.

I przejdę mimo...

I przejdę mimo jako cień
I przejdę mimo jako mgła
I oną drogą którąm szła
Nowy iść będzie po dniu dzień..

I dola dobra i dola zła
Iść będzie drogą którąm szła
I będzie życia halny wiatr
Płomienie butnych gasił watr,

I będzie łamał skrzydła dusz
I czoła jasne nurzał w kurz
I będzie dalej po mnie szła
W świat dola dobra i dola zła.

SŁOWNICTWO HARCERSKIE.

Bardzo często spotyka się w artykułach i książkach dotyczących harcerstwa nieznajomość właściwego słownictwa. Opierając się zatem na dotychczasowych doświadczeniach w drużynach, na postanowieniu Zjazdu Naczelnictwa we Lwowie w roku 1914, 13 i 14 czerwca (referat dh. Prof. E. Piaseckiego) i wskazówkach Prof. Piaseckiego podajemy właściwe określenia.

Następujące nazwy rodzime postanowił stopniowo wprowadzaś wyżej wspomniany Zjazd:

Nazwa obca:	Nazwa rodzima:
Skauting	(Harce (Harcerstwo
Skaut	Harcerz
Skautka	Harcerka
Skautowy	(Harcowy (Harcerski
Instruktor	Harcmistrz
Instruktorka	Harcmistrzyni.

Wyrazu **harce** używa się na oznaczenie zajęć harcerzy; wyrazu **harcerstwo** — na oznaczenie całości organizacji. **Harcowy** znaczy **odnoszący się do harców; harcerski** znaczy **odnoszący się do harcerstwa.**

Równocześnie zalecił Zjazd wprowadzenie następujących nazw rodzinnych, staropolskich, dla oznaczania stroju i uzbrojenia harcerzy i harcerek:

Nazwa obca:	Nazwa rodzima:
Rynsztunek	Uzbrojenie; (zbroja).
Peleryna	Opończa
Manierka	Łagiewka
Sweater (wymawia się sweter)	Dzianka
Sztylpy	Skórznie (o ile skórzane)

Nadto poruszono na Zjeździe wprowadzenie staropolskiej nazwy **torba** zamiast **plecaka**, oraz **łyścianów** na oznaczenie sztylp wełnianych (Łyścian — od staropolskiego łyst, co znaczy **łydka**).

Według mego zdania należałoby wyraz **skauting** zachować dla oznaczania ruchu skautowego wogóle, dla odróżnienia od **harcerstwa**, jako ruchu skautowego polskiego; analogicznie pozostałyby wyrazy skaut, skautka, skautowy (byle nie skautostwo, skautowski, bo te brzmią obco dla ucha polskiego i zupełnie się nie przyjęły,

a są zbyteczne). Wyraz instruktor zachował się w słownictwie harcerskiem, gdyż okazał się potrzebnym na oznaczenie pierwszego stopnia skauta — wychowawcy, dla określenia którego innego wyrazu dotąd nie udało się wynaleźć, a nawet częściej używa się słowa „instruktor", niż „harcmistrz" na oznaczenie wychowawcy skautowego — być może niepotrzebnie i do czasu, zanim się do „harcmistrza" przyzwyczaimy.

„Słowa „patrol" używam w „Szkole Harcerza" na oznaczenie „zastępu w polu," na wywiadach, w odróżnieniu od „zastępu" jako jednostki organizacyjnej. Być może, że to rozróżnienie jest niepotrzebne.

Bezwarunkowo niepotrzebnemi są słowa komendant zamiast którego używać należy dowódca;[1]) okropnym jest kapral zastąpić go trzeba koniecznie starszym; zamiast wyekwipowanie, wypoważenie używać należy wyprawa, od bandaży lepsze są owijaki (na nogi).

Profesor Piasecki, który podał określenie dowódcy dla zamiany komendanta, proponuje wprowadzić zamiast długiego wywiadowcy, staropolskiego zwiedcę, oraz zbór w miejsce zbiórki. Możeby było praktycznie, wobec przyjęcia się „zbiórki", używać jej na oznaczenie zebrań zastępów, zborami nazywając zebrania całej drużyny.

Brakuje nam słów na zastąpienie: szarży, salutowania, raportu: pozdrawiać zamiast salutować nie wydaje mi się szczęśliwem określeniem, odprawa zaś jest zasadniczo czemś innem od raportu, który jest jej częścią; również „sprawozdanie" na oznaczenie raportu — z wywiadów naprzykład — nie odpowiada treści tego pojęc

Może Wy pomożecie poszukać słów odpowiednich?

ST. S.

Nieco o pomiarach skautowych.[2])

Mierzenie przestrzeni, której przebyć nie można. Mierzenie przestrzeni, której przebyć nie można, opiera się już na elementarnej znajomości matematyki. 1) Jeżeli np. masz zmierzyć jakieś bagno, rzekę i t. p., to weź dwa kije niejednakowej długości, mniejszy wbij pionowo przy brzegu (B), z większym zaś cofaj się w kierunku prostopadłym do rzeki dotąd, dopóki nie znajdziesz takiego miejsca C, z którego mógłbyć przez F i D widzieć przeciwległy brzeg A.

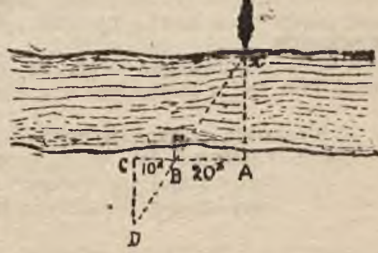


FC = długości większego kija, (zmierz tą długość); DB = długości mniejszego kija; FE = różnicy długości kijów; ED = CB = zmierz krokami.

Wtedy na podstawie podobieństwa trójkątów FED i DBA otrzymasz proporcję: $FE : ED = BD : BA$, a $AB = \frac{ED \cdot DB}{FE}$

2) Powyższy sposób można znacznie uprościć: weź dwa kije, z których jeden jest dwa razy dłuższy od drugiego; wtedy odległość między C i B = BA.

3) Jeszcze inaczej możesz otrzymać pożądany rezultat: wyszukaj na przeciwnym brzegu przedmiot przybrzeżny X (kamień, drzewo) i od niego poprowadź w myśli linję prostopadłą do brzegu rzeki, oznaczając punkt A na naszym brzegu.



Teraz idź od A w lewo 20x do punktu B (oznacz patykiem, kamieniem) a następnie 10x do punktu C, skąd skręcając pod kątem prostym idź dopóty, dopóki nie staniesz na jednej linji z pun-

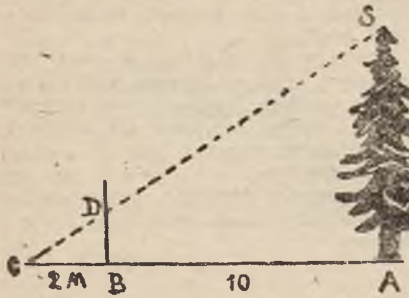
[1]) Komenda = Dowództwo.

[2]) Na podstawie: 1) Nauka o terenie", X. Vecavelli w rocznikach pisma „Skaut", 2) „Vade mecum", Z. Wyrobek, 3) Le livre de l'Eclaireur" Cap. Royet, 4) „Scouting for Boys" R. Baden-Powell, 5) W. Czeremisow „Prakticzeskoje rukowodstwo dla razwiedok miestnosti". Każdemu skautowi gorąco polecam wszystkie powyższe książki.

ktami B i X. — Oznacz ten nowy punkt przez D, a zadanie twe skończone: szerokość rzeki jest dwa razy większa od CD.

4) Najprymitywniejszy, lecz niezbyt dokładny sposób jest następujący: wybierz miejsca, gdzie oba brzegi są w równym poziomie; stań w postawie „baczność!" i nasuwaj kapelusz na oczy dotąd, aż promień oka, przechodząc przez krawędź kapelusza, padnie na kraj przeciwległego brzegu. Obróć się teraz w bok (nie zmieniając postawy) lub wstecz i patrz, na jaki punkt w terenie (oczywiście równym) padnie promień oka. Zmierz odległość między tym punktem i sobą, a otrzymasz przybliżoną szerokość rzeki.

Mierzenie wysokości. Oprócz mierzenia przestrzeni, często spotkasz się z koniecznością zmierzenia wysokości drzewa, wieży i t. p. Tu również można postępować rozmaicie.



1) Masz zmierzyć np. wysokość drzewa AS. — Odmierz od podstawy A 10 metrów do punktu B, a potem jeszcze 2 m do punktu C. — W punkcie B wbij laskę, poczem połóż się tak, aby stopy były skierowane w stronę drzewa, a głowa była w punkcie C i zauważ, za jakim punktem laski widzisz szczyt drzewa. Oznacz ten punkt przez D, mierząc odległość od ziemi, a otrzymasz:

$\frac{AS}{AC} = \frac{DB}{BC}$; wysokość drzewa $AS = \frac{AC.DB}{BC}$

2) Podczas słonecznego dnia zmierz długość cienia twej laski trzymanej pionowo i długość cienia drzewa. Wtedy długość cienia drzewa (A) tak się ma do cienia laski (a), jak wysokość drzewa (B) do wysokości laski (b), t. j. $A : a = B : b$; $B = \frac{A.b}{a}$

Mierzenie głębokości rzeki i szybkości prądu. Wysłany na zwiady skautowe musisz przynieść dokładne wiadomości nie tylko o nieprzyjacielu, lecz i o okolicy, przez którą przechodziłeś. Tak np. jeśli napotkasz rzekę, to w raporcie podajesz oprócz szerokości: 1) głębokość, 2) szybkość prądu.

1) G ł ę b o k o ś ć r z e k i. Weź sznurek, przywiąż za jeden jego koniec kamień, a w pewnej odległości od niego drewienko. Cały przyrząd rzuć do wody (trzymając drugi koniec sznurka w ręku) i jeżeli drewienko wypłynie, to głębokość jest mniejsza, jeżeli zaś zniknie, większa od długości sznurka między kamieniem i drewienkiem. Regulując tę odległość po kilku próbach natrafisz na właściwą głębokość rzeki.

Prostszy sposób polega na mierzeniu tyczką, na której są nacięcia decymetrowe.

2) S z y b k o ś ć p r ą d u. Oznacz na brzegu (kamieniem, patykiem i t. p.) dwa stanowiska A i B w odległości 200—300x. Rzuć ze stanowiska A w górę rzeki deszczułkę C—i obserwuj z zegarkiem w ręku, kiedy deszczułka minie punkt A, a następnie szybko stań na miejscu B i zauważ, kiedy deszczułka minie to miejsce. Odległość AB podzielona przez czas, da szybkość prądu na sekundę, np. 200x : 40 sek. = 50x na sekundę.



Gdy skautów jest kilku, na stanowiska staje 2 obserwujących i dają znak trzeciemu (ten stoi z zegarkiem w ręku) w chwili, gdy deszczułka mija ich stanowiska.

Wszystkie podane wskazówki przećwicz praktycznie, aby dokładnie zrozumieć i utrwalić w pamięci, jak należy postępować.

Następnie staraj się ćwiczyć na każdej wycieczce, przy każdej sposobności, aby dojść do dużej wprawy. — Przyda ci się to niezawodnie w życiu.

HENRYK GLASS.

Harcerki i Harcerze! Prenumerujcie i rozpowszechniajcie „Młodzież", Wasze pismo! Jednajcie mu przyjaciół wśród rodziców i Patronów; powiększajcie fundusz prasowy!

ERNEST THOMPSON SETON.

Prawo własności u zwierząt.

Noc zapadała nad lasami. Dwaj przyjaciele siedzieli w wigwamie przy wieczerzy, która składała się z wieprzowiny, bobu i herbaty: indjanie nie są tak wybredni jak biali. Wtem do uszu ich od strony lasu doszedł dziwny krótki szczek „jap-jorrr". Pies leżący u wejścia warknął. Rolf spojrzał pytająco na Kuoneba.

— Lis, — odpowiedział ten ostatni i kazał psu zamilknąć.

„Jap jorrr" odezwało się znów i następnie kilka razy z rzędu „jap-jorrr".

— Może zapolujemy na niego? — zapytał młody myśliwy.

Indjanin przecząco potrząsnął głową.

— Futro o tej porze nic nie warte. Prócz tego jest to samica z małymi, znajdują się na zboczu góry.

— Skąd ty to wiesz? — zapytał zdziwiony Rolf.

— Wiem, taki glos wydają samice, samce mają głos o wiele niższy. Z małymi dla tego, że małe rodzą się zawsze o tej porze, a na zboczu góry dla tego, że jest to najodpowiedniejsze miejsce na legowisko, prócz tego lisy zawsze starają się być blisko tej części lasu, w której polują. Jeżeli lis zechce polować na cudzem terytorjum, to właściciele zaraz wypowiedzą mu wojnę. Tak zawsze postępują dzikie zwierzęta: każde z nich ma swój rewir, którego broni przed innemi, aby nigdy nie zapominały o tym i nie przekraczały cudzych granic. Każdy zna dokładnie prawo własności i złamanie tego prawa oburza go; winny wie że postąpił źle i ta świadomość pozbawia go sił.

Takie były zapatrywania indjanina, wypowiedziane, rozumie się nie tak zwięźle jak my je podajemy. Poglądy te zmusiły Rolfa do zastanowienia się nad ich prawdziwością. Przyszedł mu na myśl wypadek potwierdzający słowa indjanina. Skukum, jego młody pies, zawsze odprowadzał swego pana do fermy Chortona; ogromny pies mieszkający tam, zawsze kąsał go i wypędzał. Pies ten postępował tąk nie dla tego, że był silniejszy. Pewnego razu Skukum zakopał kość pod jednym z krzaków rosnących na brzegu równiny. Wkrótce zjawił się tam znienawidzony pies Chortona. Skukum podejrzliwie i ze strachem obserwował go, dopóki nie przekonał się, że jego wróg poczuł gdzie schowana jego zdobycz i przyszedł po nią. Wzburzony przebudzonym nagle instynktem, Skukum żucił się na wroga, zjeżył szerść, wyszczerzył zęby, stanął koło miejsca, w którym była zakopana kość i powiedział w najczystszym psim języku:

— Nie dotkniesz tego, pókim żyw!

I pies Chortona, przyzwyczajony poniewierać małym rudym pieskiem, zawarczał z pogardą, uderzył kilka razy ziemię tylną łapą, obwąchał krzak dookoła—i jakby nic nie rozumiejąc poszedł w drugą stronę.

Dlaczego odszedł? Czy dla tego, że mu brakło odwagi, czy też dla tego, że rozumiał, że chciał źle postąpić?

Rolf znów zwrócił się z pytaniem do indjanina.

— Jak myślisz, czy rozumiał on, że nie ma prawa kraść?

— Tak... rozumiał, dla tego, że Skukum takiż pies jak i on. Lis ukradnie wszystko co może ptakom lub królikom, lecz nie wejdzie do myśliwskiego rewiru innego lisa. Nie pójdzie do jego legowiska, nie ruszy jego małych, nie wykopie jego zdobyczy, jeżeli na tym miejscu jest jego znak, — chyba ze będzie umierać z głodu.

— Gdzie one chowają zdobycz i czem ją znaczą?

— Zakopują ją pod liśćmi lub w miękiej ziemi, a znaczą ją swym własnym zapachem, który jest tak silny, że każdy lis zaraz go pozna.

— Czy i wilki mają swe schowania?

— Tak... wilki, łasice, wiewiórki, gawrony, wrony, sowy, myszy i wszystkie one w specjalny sposób znaczą takie miejsce.

— A jeżeli lis znajdzie spiżarnię wilka, okradnie ją czy nie?

— Okradnie... Między lisami i wilkami nie istnieje prawo własności. One zawsze walczą między sobą. Takie prawo egzystuje tylko w stosunku lisa do lisa, wilka do wilka.

— Tak jak u ludzi, nie prawda? My uczymy: „nie kradnij"; a gdy odbieramy ziemię od indjan, to mówimy: „odbierać wrogowi, to nie znaczy kraść, my bierzemy zdobycz.

Kuoneb wstał, dorzucił chróstu do ognia i wyszedł, aby poprawić dymnik na wigwamie: wiatr się obrócił, i dla tego trzeba było inaczej nastawić dymnik. Wsłuchując w głosy idące od strony lasu usłyszał powtórzone kilka razy wysokie „jap-jorrr", a następnie to samo tylko o wiele niższe, z czego wywnioskował, że wpobliżu lis samiec szuka pożywienia dla swojej rodziny.

tłum. T. S.

Doroczne zebranie Rady Naczelnej Skautów Angielskich[1]

Doroczne zebranie Rady odbyło się w Głównej Kwaterze we czwartek 18-go stycznia, pod przewodnictwem Jego Królewskiej Wysokości Księcia Connaught. Przyjęciem sprawozdań kierował jenerał porucznik Sir Robert Baden-Powell. Przed przystąpieniem do porządku dziennego Sir Robert zaproponował Prezydjum Rady, by powitano serdecznie Jego Król. Wysokość, sądząc słusznie, że gdyby nie obecność J. K. W. w Kanadzie i nie kryzys historyczny, ruch skautowy skazany byłby na zagładę, a przynajmniej nie zdołałby pozyskać tak silnych podstaw, głównie dlatego że na pierwszy plan wysunięto kwestję służby kadetów. Niepodobna było znaleźć człowieka bardziej odpowiedniego dla nadania ruchowi skautowemu należytego miejsca wśród tych przeciwności. Sir Robert sądzi, że się nie myli, twierdząc, że J. K. W. odczuła, iż z wyrobionych moralnie i wyćwiczonych w dyscyplinie skautów powstaną najlepsi kadeci — i starała się przekonać o tem Kanadyjskie Ministerjum Obrony, tak że obecnie skauci są uważani za bardzo pożytecznych dla ruchu wychowania młodych oficerów i wogóle obywateli państwa Kanadyjskiego. — Wracając do raportów Sir Robert oznajmił, że otrzymano wiele listów — wszystkie bardzo pochlebne dla skautingu. Z uczuciem radości powtórzył sprawozdanie pełnomocnika z Ontario p. Hammonda, który odwiedzał byłych członków organizacji skautowej Kanadyjskiej w rozmaitych częściach Kanady, twierdzach kanadyjskich i Francji. Trwałość braterstwa skautowego między nimi jest objawem bardzo radosnym. Otrzymano też list od pełnomocnika w Wiktorji (Australja), donoszący o wielkim rozwoju nietylko ducha lecz i liczby skautów, pomimo niechęci ze strony niektórych wojskowych. Organizacje morskie w Australji rozwijają się też dobrze. O południowo-afrykańskich lord Buxton wyraża się jako o bardzo pomocnych; więcej niż 2.000 skautów wstąpiło do wojska, ale zastępuje ich godnie 1.200 młodych ochotników. Z Trinidad otrzymano też ciekawe sprawozdania o nowej organizacji, która rozszerzyła swą działalność na wszystkie wyspy indji Zachodnich. W Chinach istnieje 41 drużyn.

Bardzo rozwinęła się w ciągu roku instytucja zebrań zastępowych[2]) Chłopcy zbierali się aby radzić o sobie samych i dyskutowali o poważnych kwestjach związanych z ruchem skautowym. Konferencje te bardzo się rozpowszechniły i stały się bardzo popularne. Dobry duch brał w nich górę, a szybki ich rozwój rokuje najlepsze nadzieje dla Ruchu Skautowego. Baraki skautów na froncie miały wielkie powodzenie, a sam ruch skautowy może się poszczycić, że uzyskał w ostatnim roku wiele słów uznania i pochwały ze strony wojskowych. Listy otrzymywane od generałów i innych oficerów tak lądowych, jak morskich wszystkie zawierają najwyższe pochwały skautów Sposób w jaki młody Kornvell[3]) spotkał śmierć świadczy o wielkiem znaczeniu ćwiczenia i hartowania swej woli. Listy otrzymywane od admirałów Beatty, Hood i sir Johna Jellicoe mówią o doskonalej dyscyplinie i wytrwałości chłopców. Otrzymano również słowa uznania od departamentu oświaty, od Komisji film kinematograficznych i od towarzystwa służby domowej. To ostatnie prosiło o współdziałanie w walce z występkami młodzieży.

Dr. Acworth przyczynił się wielce do stworzenia nowej siedziby głównej w pałacu Buckingham i Sir Robert wierzy, że na tym nowym posterunku skauci wezmą się do dzieła z zapałem i wielkiem powodzeniem. Na zakończeniu Sis Robert pragnie zwrócić uwagę Rady na godną podziwu pracę dowódców skautowych prowadzoną po-

---

[1]) Radzie Naczelnej Skautów angielskich odpowiada nasz Zjazd Główny Harcerski.
[2]) Nasze Rady Drużyny.
[3]) Patrz „Młodzież" № 7, rocznik I.

mimo niezliczonych trudności i przeciwności. Dzięki ich wytrwałości ruch skautowy nietylko przetrwał, ale oddał wiele nieocenionych usług społeczeństwu.

Następnie wystąpił p. Pixley, który stwierdził dodatni wynik bilansu. Dochody wciąż się zwiększają i tworzą już w kasie mały kapitał zapasowy. Ciekawym jest fakt, że niektóre fundusze przeznaczone są na specjalne cele. Fundusze te powstały z dobrowolnych zapisów, z wyszczególnieniem celu, na który mają być użyte. Sprawozdanie ogólne kasowe zostało jednogłośnie przyjęte.

Jego Król. Wysokość Ks. Connaught przemówił w ten sposób: „Zapewniam Was, Panowie, że wielce cenię zaszczyt, który mi uczyniliście, wybierając mnie na prezesa dzisiejszego zebrania.

Z wielką przyjemnością stykam się z brytańskimi skautami, z wciąż rosnącem zainteresowaniem śledzę rozwój ruchu skautowego, z którym zapoznałem się jeszcze w Kanadzie, jako Skaut Naczelny tamtejszej organizacji. Uwagi Sir Roberta były bardzo dla mnie pochlebne — miał jednak słuszność, mówiąc że wierzę silnie w przyszłość skautingu. Była jednak chwila, nim zostałem dowódcą, w której ogarnął mnie strach, że skauting skazany jest na zagładę. W tym czasie minister milicji miał jedną tylko ideę — a tą byli kadeci, nie lubił zaś skautów, twierdząc, że są mało wyćwiczeni wojskowo, że zanadto się szanują; żądał od nich niebywałych rzeczy, nie obdarzając ich wzamian sympatją, którą my ich tu wszyscy obdarzamy. Aby krótko skończyć z tą smutną historją, powiem że szczęśliwy jestem donosząc Wam, że wyjeżdżając z Kanady pozostawiłem ruch skautowy w pełnym rozwoju i na przynależnym mu miejscu. Złożyłem fundusz który z czasem się stanie naszym Funduszem Żelaznym Kanadyjskim. Wyrażę tu wdzięczność księciu Devonshire, który obiecał mi być moim zastępcą i który, wierzę, odnosi się do skautingu z równym mojemu zainteresowaniem. Myślę, że ruch skautowy może sobie powinszować wielkiego sukcesu, ktory przyczyni się do narodowego rozwoju. Skauci i ci którzy nimi byli odpowiadają tak zadaniom na nich składanym, że każdy z ich blizkich czuję się dumnym z nich. Pewien jestem, że nikt zaś nie może być bardziej dumnym niż Sir Robert. Wielka to radość, że ruch który on stworzył i którym się tak interesuje rozwija się i działa w tak cudowny sposób. Sądzę, że ruch ten cieszy się sympatją wszystkich dobrze myślących ludzi tego kraju, sądzę, że oni uznają, że dla dobra skautów, kraju i społeczeństwa ruch ten powinien rozwinąć się i rozkwitnąć. Powinno się to stać ze względu na ogólne dobro. Każdy powinien poznać skauta po jego grzeczności i uprzejmości, jego otwartej i szczerej naturze i jego gotowości w niesieniu innym pomocy. Jak radośnie myśleć, że to my rozkrzewiliśmy wśród tutejszej młodzieży ideę poszanowania samego siebie, szanowania innych, a szczególniej niesienia pomocy bliźnim. Ja sądzę, że nic bardziej nie przyczyni się do wyrobienia charakterów, jak ruch skautowy i prawie pewien jestem, że ten w Kanadzie ma wielką przyszłość przed sobą. Składam też słuszne dzięki założycielowi tego ruchu za to, że pomógł do wykształcenia przyszłych obywateli i prawdziwie pożytecznych gospodarzy w pięknej naszej Kanadzie. Wszystkie sprawozdania są dodatniej natury; w rzeczywistości sądzę, że każdy z was może wyznać serdecznie, że może można było lepiej uczynić to, co wykonał, ale że marzył o tem, by uczynić to lepiej niż zrobić wystarczało. Wielkie to szczęście czuć, że skaut zawsze jest skautem, tak jak żołnierz, jest zawsze żołnierzem, a gentlman gentlemanem. Ta wiara i ta pewność podtrzymują nasz kraj: sądzę że nasze wykształcenie będzie niezupełnem dopóty, dopóki departament oświaty nie zwróci uwagi na rozwój idei skautingu i nie poprosi Sir Roberta, by zechciał dopomódz w zaznajomieniu swoim systemem ćwiczeń, jako też w walce z „chuligaństwem", które niestety tak szerzy się w naszych miastach. Dziękuję wam za uprzejme wysłuchanie mojej mowy, a jeszcze raz powtarzam, że przyjemnie mi należeć do waszego stowarzyszenia, szczególniej teraz, kiedy skauting wszedł na tak wspaniałą drogę".

Wybór członków Rady: na propozycje jenerała-porucznika Sir Edmonda Elles popartą przez p.p. Branch, Gaddum, pełnomocnika z Manchester, pana Hemingway wybrano członków Rady.

Wybory członków Prezydjum: Jego Kr. Wysokość Connaught ogłasza, że następujący członkowie zostali wybrani: Everett, major Wood, generał-major Jeffrey i p. Gaddum.

Sir Robert, proponując podziękować Jego Kr. Wys. za przewodnictwo wyrzekł, że jest wielce, wielce wdzięczny Jego król. Wys. za osobiste zainteresowanie się ruchem, z którego słynął jeszcze przed wyjazdem do Kanady i że chce wspomnieć o wszystkiem co Jego Wys. uczyniła, by dodać otuchy temuż ruchowi. Sir Edmond Elles podtrzymuje propozycję i mówi, że wszystkie miłe słowa wypowiedziane przez Jego Wysokość w ciągu dzisiejszego wieczora świadczą, że jeżeli to możliwe to zajmie się tu sprawą

skautingu jeszcze serdeczniej niż to czynił w Kanadzie. Wotum dziękczynne było pokryte jednogłośnie oklaskami.

Jego Wysokość rzekł: „Panowie! Dziękuję wam bardzo za prawdziwie miłe słowa, które padły z ust waszych i upewniam was, że jeżeli będę mógł cokolwiek zdziałać dla skautingu — szczerze i prawdziwie to uczynię.

(Headquarters Gazette)
wedł. tłumaczenia B. KŁ.

List od skautów ze Szkoły Artyleryjskiej w Kijowie.

20/10—1917.

Oderwani zostaliśmy od czynnego udziału w pracy skautowej i rzuceni na teren życia wojskowego. Szczęśliwym trafem znalazło się nas w Kijowskiej Szkole Artyleryjskiej aż czterech skautów. Prawie wszyscy pracowaliśmy w harcerstwie od chwili jego założenia. Uradowani tem spotkaniem postanowiliśmy wysłać do naszych druhów, to wspólne pismo. aby utrzymać łączność z drogim nam harcerstwem, z którem zrośliśmy się całą duszą i do którego wciąż myśl nasza biegnie.

W szkole żyjemy zgodną i zorganizanowaną masą, dążąc wspólnemi siłami do stworzenia ideowej atmosfery w naszem niewielkiem kółku, aby przy wspólnej zachęcie i wzajemnym przykładzie jak najwięcej osiągnąć korzyści z nauki, którą tu nam podają, oraz aby tem mocniej i zwarciej opierać się zgubnym wpływom obcego nam i zdemoralizowanego otoczenia. Atmosfera moralna, niestety, przepojoną jest rozkładem, który nie w jednem już i polskim sercu uczynił szczerbę. Zasłoniliśmy się tedy, od owego szkodliwego wpływu wysunięciem własnych haseł, sławnej polskiej tradycji wojskowej. To stanowisko nasze zdobyło dla Polaków sympatję władz szkolnych, a dowodem zaufania, żywionego ku nam jest to, że kierownictwo junkrami w zakresie utrzymania dyscypliny i porządku w pierwszej bateryi i kierownictwo w tym-że zakresie młodszego kursu w drugiej, powierzono Polakom, przyczem w tym drugim wypadku powołano na kierownika naszego skauta (który, jak głosi fama, mocno trzyma swych pupilów „za twarz", gdyż inaczejby nie mógł ich utrzymać w ręku).

Rzeczą dziwną jakby jest, że atmosfera tak silnie przesiąknięta najrozmaitszemi właściwościami kultury wschodniej wcale nas harcerzy w naszych pojęciach honoru, ładu i porządku nie zachwiała. Siłę odporną w sobie nawzajem stwierdzamy i ją czujemy. Przekonaliśmy się na sobie samych jak wielką siłą duchową harcerstwo uzbraja i jak wielkie znaczenie dla dorastającej młodzieży ma to uzbrojenie. Wiarę naszą, w niesłychaną wartość harcerstwa dla życia potwierdził nam przykład za nas samych.

Jakkolwiek jesteśmy na służbie wojskowej, żadnego ciężaru od niej nie ponosimy, chyba ten jedynie, że nie służymy bezpośrednio swojej sprawie. Rygor wojskowy, ćwiczenia techniczne, musztra, gimnastyka, jazda, marsze, terenoznawstwo nie były dla nas tą nowością, która dla bardzo wielu innych naszych kolegów była przyczyną wielkich boleści fizycznych i cierpień moralnych. Zetknięcie się z wojskiem, również życiowo oświetliło nam zakres w jakim ćwiczenia wojskowe i duch wojskowy winny być stosowane w harcerstwie.

Ze strony wojskowej harcerstwo winno dać młodzieży przedewszystkiem hart, sprężystość i ducha wojskowego, polegająeego na twardem znoszeniu warunków życia wojskowego, na umiejętności bezwzględnego posłuszeństwa, na zdolności inicyatywy i samodzielności, oraz umiejętnego opanowywania większych lub mniejszych oddziałów ludzi.

Ćwiczenia techniczne skautowe dając ku temu największy zapas energji i praktyki, niepowinny jednak stanowić istoty pracy harcerskiej, przytłumiałyby bowiem, twórczość umysłową młodego rozwijającego się umysłu i tem przynosiłyby niepowetowaną szkodę harcerstwu. Tajemnica wysokiej wartości armji francuskiej i angielskiej polega na tem, że ich szeregi żołnierskie składają się z wykształconych i rozumnych ludzi z gorącem uczuciem miłości Ojczyzny; z grugiej strony bezwartościowa armia rosyjska świadczy, iż żołnierz bez świadomości tego czem jest Ojczyzna, czego żąda prawem przeszłości, czem jest Jej przyszłość — staje się tylko ciężarem dla swego państwa. Nie specjalizować się więc zanadto skautom potrzeba w mustrze, gimnastyce, sygnalizacji i t. p. ćwiczeniach, lecz przedewszystkiem za ich pomocą zdobywać winni tylko hart ducha i ciała i pewne techniczno-wojskowe przygotowanie.

10/11. List nasz nie był wysłany w określonym terminie, albowiem w pierwszych dniach listopada zaskoczyły nas wypadki obecnego przewrotu. Junkrów wysyłano na ulice Kijowa dla walki z tłumem. Jakkolwiek z naszem przekonaniem junkrów-Polaków nie godziła się racja naszego uczestniczenia w tej walce, jednakowoż uważaliśmy, iż niehonorowem byłoby wycofywanie się nasze z szeregów idących do walki kolegów, mimo największego niebezpieczeństwa, które wszystkim groziło... Kiedy zaś wszystko zostało skończonem, wtedyśmy zdecydowali, że możemy wypowiedzieć swoją wolę: oświadczyliśmy władzom rosyjskim, że wytrwawszy przy szkole do końca chwil groźnych, obecnie opuścić ją zdecydowaliśmy. A że postanowienie nasze było niezłomnem mimo oporu ze strony niektórych władz, otrzymaliśmy ze szkól nie tylko zwolnienie, lecz nawet i pełen rynsztunek.

A teraz wyjeżdżamy do Korpusu Polskiego. Nie mniej od innych, nam skautom rwie się w tę stronę serce. Postanawiamy tam pracować tak jak nas harcerstwo uczyło. Postanawiamy tam żyć dla Polski i umrzeć dla niej gdy zajdzie potrzeba. Jesteśmy pierwsi z tych których Harcerstwo polskie na Rusi wychowało i wysyła do pracy. Pragniemy, aby harcerstwo w nas ujrzało tych żołnierzy-obywateli Polski, którzy na każdem stanowisku potrafią spełnić swój obowiązek.

Wierzymy w przyszłość! Do pracy harcerskiej powrócimy, gdyż niewyobrażamy sobie, aby w przyszłości mogli istnieć skauci, bez tego lub innego udziału w pracy skautowej. — Żywimy nadzieję, że do tego czasu harcerstwo opierając się na barkach dzisiejszej młodzieży, rozpędzi cienie, nieco zasłaniające drogę promieniom słonecznym i niezadługo stanie się jasnem, czystem, potężnem. — Czuwaj!

WŁADYSŁAW NEKRASZ, HENRYK GLASS, JAN MŁOSZEWSKI,
PIOTR DUNIN BORKOWSKI.

Z ŻYCIA SKAUTÓW.

KIJÓW. Praca kierownictwa drużyn harcerskich w Kijowie w czasie szeregu ostatnich tygodni prowadzoną byta w kierunku nawiązania ścisłego bezpośredniego kontaktu pomiędzy organizacją, a domem i szkołą. Zaraz po wakacjach odwiedził hufcowy i jego zastępca kilku dyrektorów szkół, prosząc o pomoc w pracy skautowej przez wskazywanie braków pracy i żądań szkoły zarówno odnośnie do całości pracy jak i poszczególnych uczniów-skautów. W dniu 26 września odbyło się z inicjatywy p. Cecylji Niewiadomskiej, — przełożonej szkoły średniej dawniej Komitetu P. O. W., obecnie Macierzy — zebranie delegatów Rad Pedagogicznych i przedstawicieli organizacji harcerskiej. Na zebraniu tem poruszono cały szereg zagadnień, zasadniczych i spraw drobniejszych — nie mniej jednak ważnych w pracy codziennej. Wynikiem dyskusji były niżej podane uchwały, przyjęte jednogłośnie jako materjał do dalszej dyskusji i ostatecznego zadecydowania przez Rady Pedagogiczne poszczególnych szkół. Uchwały te brzmią:

1. Rady Pedagogiczne uznają za oficjalną organizację Harcerską organizację podlegającą Naczelnictwu Harcerskiemu w Kijowie i zabraniają uczniom (uczenicom) należenia do innych organizacji pseudoharcerskich.

2. Szkoły poszczególne popierają ruch harcerski przez udzielanie lokalów dla poszczególnych drużyn harcerskich.

3, Od czasu do czasu odbywają się zebrania szersze rad pedagogicznych dla bliższego zapoznania się z ruchem harcerskim i jego podstawami, /

4. Poszczególne drużyny udzielają Zarządom Szkół spisu uczniów (uczennic) dla skontrolowania wartości poszczególnych jednostek należących do organizacji Harcerstwa, (dezyderat przyjęty przez przedstawicieli Dowództwa Miejscowego Drużyn Harcerskich).

5 Rady Pedagogiczne będą w stałym kontakcie z poszczególnymi drużynami przez swoich delegatów.

6. Rady Pedagogiczne poczynią starania aby wydelegować młodsze siły pedagogiczne, któreby się zajęły pracą harcerską przez wzięcie udziału w kursach instruktorskich, a późni j i bezpośredniej robocie poszczególnych drużyn.

Jeszcze przed wspomnianem zebraniem drużynowi otrzymali od dowództwa hufca polenie nawiązania kontraktu z zarządami szkół, do których młodzież ich drużyn uczęszcza. Nadmienić tu należy, że przy organizowaniu drużyn po wakacjach przyjęto za podstawę zasadę terytorjalną t. j. każdej szkole ma odpowiadać jedno względnie więcej drużyn, nie organizuje się natomiast drużyn z uczniów kilku szkół.

W dniu 30 września odbyło się drugie zebranie delegatek szkół żeńskich, instruktorek i instruktorów poświęcone specjalnie harcerstwu żeńskiemu. W dłuższej dyskusji wyjaśniono nasuwające się wątpliwości w tej sprawie i podkreślono konieczność ścisłej współpracy szkoły z ciałem instruktorskim.

W kierunku nawiązania porozumienia z rodzicami szły zebrania rodzicielskie, które już w prawie wszystkich, drużynach się odbyły. Na każdem zebraniu drużynowy lub drużynowa przedstawiali w krótkości cele i charakter pracy harcerskiej, poczem wywiązywała się dyskusja na temat współpracy domu i organizacji i potrzeb danej drużyny. Zebrania uchwalały opodatkowanie się rodziców na cele drużyny w wysokości 12. 25 i t. p. rubli rocznie. Wkońcu wybierano zarządy, które mają stale patronować drużynom. Z powstałych w ten sposób patronatów drużyn Dowództwo Hufca ma zamiar zorganizować Patronat Miejscowy nad całą organizacją.

W przyszłości zamierza się urządzić ogólne zebranie rodziców wszystkich skautów z obszerniejszym referatem oraz cykl wykładów powszechnych o harcerstwie dla szerszej publiczności.

ST. S.

ANDRZEJ MAŁKOWSKI.

JENERAŁ BADEN-POWELL.

(Ciąg dalszy).

Wśród tych warunków już w kilka tygodni po wypowiedzeniu wojny zagroziła Anglji utrata wszelkich posiadłości w Afryce Południowej. Wojna odrazu przeniosła się do angielskiego Kraju Przylądkowego i do Natalu, gdyż w planach Boerów było pozyskanie miejscowej ludności dla utworzenia z nią takich Stanów Zjednoczonych, jakie przed 125 laty utworzyły niegdyś również angielskie kolonie w Ameryce Połnocnej. Równocześnie więc posyłając swoje oddziały do olbrzymich a bezbronnych protektoratów Bechuany, Chamy, Matabele, Maszony, Rodezji i Njassy — mieli Boerowie wywołać powstanie murzynów, którzy dopiero przed dwoma laty broń złożyli w Kraju Matabelów — i Anglji w tej bogatej części Afryki jedynie wyspy pozostawić.[1])

Początek wojny ku przerażeniu Londynu wskazywał na ziszczalność tych zamiarów. Świetni wodzowie angielscy ponosili klęskę po klęsce w kraju, który nazwano „grobem reputacji". I nawet kiedy sławny lord Roberts jako wódz naczelny ze swoim szefem sztabu, lordem Kitchenerem, po zgromadzeniu na terenie wojny 450.000 najlepszej armji[2]) zdobył w czerwcu 1900 stolicę Transwalu, Pretorję, najkrwawszy okres wojny, bo wojna podjazdowa, dopiero się zaczął.

Baden-Powell otrzymuje misję wystawienia dwóch pułków w Afr. Połud.

Pułkownik Baden-Powell został odwołany z Indji w lipcu 1899 roku. W ciągu 3 dni pożegnał się ze swoimi i był już 25 tego samego miesiąca w Kraju Przylądkowym. W Anglji nie wierzono jeszcze w wojnę, lecz chciano mieć na miejscu człowieka dobrze ze stosunkami obeznanego i dlatego posłano tam Baden Powella.

Baden-Powell już kilka lat wstecz przepowiedział wojnę, którą uważał za nieuniknioną, więc tymczasem w oczekiwaniu na wypadki instrukcja ministerstwa kolonji poleciła mu zwerbować i wystawić dwa pułki piechoty na koniach, a w razie wojny zorganizować obronę Rodezji i Kraju Bechuanów oraz zająć nieprzyjaciela na tej jego granicy, obciągając go od sił głównych.

---

[1]) Takie same plany względem Anglji żywili później Niemcy, którzy marzyli o tem, by na hasło z Berlina powstały przeciw metropolji wszystkie kolonie. (Przyp. aut.) W czasie obecnej wojny Niemcy usiłowali niejednokrotnie wywołać powstania n. p. w Irlandji.

[2]) W tym 110.000 ochotników, milicji i yeomanry, odpowiadających galicyjskim towarzystwom strzeleckim albo polowym drużynom sokolim; kolonie angielskie — Kanada i Australja — dały 31.000 ochotników, Kraj Przylądkowy przeszło 52.000. Tym to niewątpliwie ochotnikom, złożonym z cow-boy'ów, buszmanów, traperów, pastuchów australskich i współmieszkańców z Boerami puszcz afrykańskich, należy głównie zawdzięczać ostaczną wygraną.

„Historja Wojny“ o B.-P.

Oficjalna historja wojny[1]) tak pisze o tej instrukcji:

„Takie rozkazy dając nieograniczone pole do improwizacji, szczęśliwie złączyły się z charakterem oficera, powołanego do ich wykonania. Przebieg wypadków, które z tego się rozwinęły, wymaga nieodzownie krótkiego przedstawienia osobistości tego oficera. Baden-Powell był żołnierzem typu nieznanego w służbie w Europie. Dowództwo nad regularną jazdą i doświadczenie oficera sztabowego były u niego podstawą, założoną dobrze i gruntownie pod owe mniej ścisłe części doświadczenia wojennego, których wcale nie znano, o ile niemi wprost nie pogardzano, w szkole wojskowej, z której wyszedł Jednak tej szkoły, która ma za sobą zaszczytną tradycję stuleci bynajmniej nie zapoznawał; swój własny 5 pułk dragonów gwardji wyćwiczył ściśle według otrzymanych przepisów i chyba nikt nie znał i nie mówił więcej, niż on, o wartości ścisłego stosowania się do regulaminów.

„Oryginalność u niego polegała na nieugaszonym i prawie egzotycznym pociągu do rzeczy niezwykłych w prowadzeniu wojny; na tem, że wolał uprzedzać wypadki, aniżeli do nich się stosować, wołał sam czynić doświadczenia, niz pozwolić je na sobie wykonyw ć; wedłud zgodnego opisu kolegów on jeden tylko w kraju był przygotowany na te wypadki, w których się później znalazł. Choć wyćwiczenie czyniło go żołnierzem zawodowym, wolał być żołnierzem szczęścia. I jeśli, jak wielu jemu podobnych, był, co się samo przez się rozumie, zręcznymi szybkim w mniejszych działaniach wojennych, to jego nadzwyczajne wychowanie wyposażyło go w bardziej zdrowy pogląd strategiczny i lepsze pojęcie o organizacji, niż jest to zwyczajne u wodzów o jego ambicjach“:

Ukończenie zaciągów.

We wrześniu 1899 r. zaciągi dwu pułków zostały dokonane, choć Baden Powell musiał pokonać dużo trudności w warunkach, kiedy nikt nie wierzył w wojnę, koloniści nie chcieli odrywać się od codziennej pracy, a władze odmawiały pieniędzy i zasobów. Dwa pułki po blisko 1.000 koni udało się jednak złożyć ze samych zuchów, obeznanych już z tego rodzaju wojną, jaka mogła nastąpić. Jeden z pułków, nazwany „pułkiem rodezyjskim“, pod komendą pułkownika Plumera, Baden-Powell posłał do Tuli, między Rodezją, a północną granicą Transwalu. Z drugim — z „pułkiem protektoratu“ pod pułkownikiem Hore'm usadowił się na zachodniej granicy Transwalu, w Mafekingu, oddalonym od Tuli o 600 km.

(D. c. n.)

ADRESY: Naczelnictwo Harcerskie: Kijów, Mała Włodzimierska 67, Uprawlenje Polskich Boj Skautów, dla posyłek pieniężnych: Stenisław Sedlaczek.
Komisja Dostaw — jak wyżej z dodatkiem **K. D. S.**
Młodzież — jak wyż. z dod.: **Młodzież**, dla posyłek pieniężnych: **Zofja Grabska**.

Dział urzędowy.

Zjazd Harcerski.

W dniach 29, 30 i 31 grudnia st. st. odbędzie się w Kijowie Zjazd Główny Harcerski. Obrady rozpoczną się 29 o godz. 10 rano.

Głos stanowczy na podstawie § 30 Ust. mają: 1) Członkowie Naczelnictwa 2) Harcmistrze (stopień instr) 3) Dowódcy Chorągwi 4) Hufcowi (instruktorzy) 5) Delegaci Rad i Kierownictw Miejsc. po jednym od każdych 5 instruktorów 6) Delegat Sokolstwa Polskiego 7) Delegat Prezydjum Tow. Popier. Ruchu Harc.

Wobec wyjątkowych warunków Naczelnictwo postanowiło:

a) zaprosić jeszcze dwóch delegatów Tow. Pop. Ruchu Harcerskiego b) przyznać Kierownictwom Miejsc. prawo delegowania 1 osoby (druhny lub druha) od każdych 5 pełn. ob. instruktorów, zgłoszonych do Naczelnictwa jako członkowie Kier. Miejsc. do 1 grudnia 1917 r. c) zaprosić wybitniejszych pracowników skaut. osobiście i zaproponować Zjazdowi udzielenie im głosu stanowcz. o ile nie będą go już posiadać jako

---

[1]) Official History of War in South Africa.

delegaci Kier. Miejsc.—Osoby wymienione pod a, b, c — otrzymają głos stanowczy po przyjęciu do wiadomości przez Zjazd powyższych postanowień Naczelnictwa.

Głos stanowczy może być przyznany tylko osobie mającej nie mniej niż 18 lat.

Naczelnictwo uważa za pożądany udział jak najliczniejszy członków Kierownictw Miejscowych w Zjeździe, choćby tylko z głosem doradczym.

W drugim dniu Zjazdu obradować będzie Komisja do spraw Harcerstwa Żeńskiego. Głos stanowczy w tej komisji poza delegatkami Kierownictw Miejsc. na Zjazd przysługiwać będzie także 1) delegatkom drużyn żeńskich po jednym głosie na 3. p. o. instruktorki 2) druhnom posiadającym stopień instruktorski — o ile już nie maja głosu jako delegatki.

Porządek dzienny Zjazdu podany będzie w pismach. Wnioski nadsyłać należy do 20 grud. Bezwarunkowo nie będą włączone do porządku dziennego wnioski zgłoszone później niż 29 grudnia po otwarciu Zjazdu, chyba że 3/4 Zjazdu bez dyskusji uchwali ich nagłość. Nie dotyczy to wniosków wyłonionych w czasie dyskusji.—Koszta pokrywają uczestnicy lub środowiska delegujące. Naczelnictwo ułatwi utrzymanie i częściowo zakwaterowanie; liczący na kwatery muszą nadesłać zgłoszenia najpóźniej do 20 grudnia. W dniu 28 i 29 będą stałe drużyny w Stanicy (Stołypinowska 67), celem przyjmowania uczestników. Kwatermistrz: Dh. St. Grzymałowski, pomocnicy: dhna W. Wąsowiczówna, dh. Tadeusz Sopoćko.

Okólnik N. H. l 21. z 28/XI 1917.

ST. SEDLACZEK, N. Z. GRABSKA, Sekretarz.

Do wszystkich drużyn harcerskich!

Skarb Naczelnictwa jest na wyczerpaniu!

Zaledwie kilka środowisk opłaciło podatek. „Młodzieży“ nie prenumerujecie w ilości jaka jest potrzebna do utrzymania pisma — wogóle nie zdajecie sobie sprawy z tego skąd Naczelnictwo ma czerpać fundusze na kierowanie pracą.

Nadsyłajcie natychmiast podatek w wysokości 10% od przychodu drużyn i K. M. od początku istnienia. Jeżeli nie możecie z powodu braku rachunków z czasów przedrewolucyjnych ustalić odnośnei kwoty lub nie macie całej potrzebnej gotówki w kasie — **przysyłajcie tymczasem ile możecie.**

Zorganizujcie pokazy skautowe i przedstawienia na dochód Naczelnictwa, Przesyłajcie prenumeratę na „Młodzież“ — od numeru 11 do końca roku 1917 3 rb. 75 kop.

Jednajcie przyjaciół i protektorów pismu.

O ile nie wypełnicie obowiązku pomocy materjalnej Naczelnictwu — będziemy musieli bardzo ograniczyć i tak niewystarczającą działalność N. H. i zawiesić wydawanie „Młodzieży“.

Okólnik N. H. l. 19 z 3. XI. 1917. NACZELNICTWO HARCERSKIE.

Okólnik N. H. l. 12. a z dnia 12. VIII. 1917.

1 1. **Zgłaszanie drużyn.** Drużyny Harcerskie zaraz po zawiązaniu się winny nadsyłać zgłoszenia do N. H. celem przyjęcia wskład organizacji Harcerstwa. Za zgłoszenie się jest uważany raport wedł. okól. l. 4 a i nadesłanie zobowiązań p. o. drużynowego (okólnik l. 15) wraz z wykazem służby kierownika drużyny i przybocznych (rok, miejsce urodzenia, data i miejsce drużyna rozpoczęcia służby skautowej, złożenia egzaminu i przyrzeczenia (na czyje ręce), kursy przebyte, ważniejsze odznaczenia).

2. Naczelnictwo H. w Kijowie bierze odpowiedzialność przed społeczeństwem tylko za drużyny przyjęte, w skład organizacji. O przyjęciu zawiadamia się pismem N. H. oraz przez ogłoszenie w „Młodzieży“.

3. Wyrazem zewnętrznym stosunku organizacyjnego poszczególnych drużyn do organizacji Harcerstwa jest a) mianowanie dowódców i kierowników drużyn i miejscowych przez N. H. b) noszenie przez młodzież skautową mundurów i odznak przyjętych w Harcerstwie c) posiadanie legitymacji.

4. **Odznaki** i sposób ich nabywania — patrz „Młodzież“ — numer 7—10, okólnik 1. 6a.

5. **Legitymacje.** Nie później 15 stycznia[1]) 1918 r. muszą wszyscy członkowie drużyn, zarówno kierownicy, skauci i skautki z przyrzeczeniem, jak i ochotnicy — posiadać legitymacje członków drużyn.

[1]) Ponieważ okólnik dostała tylko część środowisk w terminie właściwym — N. H. przedłuża termin zaopatrzenia w legitymacje.

II. Przepisy o legitymacjach skautowych.

a) **Legitymacje stałe.** 1) Legitymację stałą (z fotografją) otrzymuje każdy skaut, który złożył przyrzeczenie. Jest ona ważną, jak długo skaut jest członkiem organizacji; bezwarunkowo traci znaczenie w $^1/_2$ roku od daty ostatniej notatki służbowej. Harcerz otrzymujacy urlop musi mieć zanotowaną datę jego rozpoczęcia i końca. Urlopu dłuższego nad pół roku udziela tylko Naczelnictwo. Skaut występujący z organizacji zwraca legitymacją wraz z odznaką. Legitymacja jest zarazem „wykazem służby" skauta. 2. Legitymacje stałe wystawia Miejscowe kierownictwo, otrzymując w tym celu numerowane blankiety legit. od N H.; podpisuje Przewodniczący Kier. Miejsc. i Drużynowy, względnie Przewodniczący Patronatu i Drużynowy, jeżeli w środowisku jest tylko jedna drużyna. Jeżeli Przew. K. M. niema egzaminu instruktorskiego, legitymacje podpisuje na pierwszem miejscu Prezes Patronatu, na drugiem drużynowy (p. o. druh.). Legitymacja musi być zaopatrzona pieczęcią K. M. i drużyny (ta ostatnia pieczęć na fotografji); numer jej ma być zanotowany w Wykawie członków drużyny. 3. Każdą zmianę w służbie, złożenie egzaminu, ważniejsze odznaczenia się — wpisuje drużynowy w „służbie", podpisując się, kładąc datę i podkreślając notatkę. Każda notatka w wykazie służby musi być równocześnie wpisana do wykazu członków drużyny. 4. Harcerz przybywający do innej miejscowości, gdzie istnieje środowisko harcerskie, na czas dłuższy niż 24 godziny jest obowiązany zgłosić się do kierownika miejscowej organizacji harcerskiej, który stwierdza to podpisem w wykazie służby.

b) Legitymacja członka drużyny.

1. Każdy członek drużyny harc. bez względu na stopień musi posiadać legitymację członka drużyny harcerskiej (w dwóch językach, legitymacja dla władz). 2. Przepisy o wystawianiu tych legitymacji są takie same, jak dotyczące legitvmacji stałych (patrz wyżej) z tą różnicą, że wystawia je dowództwo drużyny, numery daje się dla każdej drużyny osobno, pieczęć tylko drużyny — podpisy zupełnie identycznie, jak na legitymacji stałej. 3. O ile członek drużyny nie posiada jeszcze legitymacji stałej wpisuje się służbę w legitymacji członka drużyny, na osobnych dodawanych kartkach. 4. Przy przejściu z jednej drużyny do drugiej wystawia się legitymację czł. drużyny, do której skaut wstępuje na podstawie legitymacji stałej, notatka: Zgadzam się na przejście druha N. do X. drużyny — lub: Druh N. otrzymuje uwolnienie z drużyny Y. z powodu przeniesienia się do miejscowości Z — podpis drużynowego, — lub na podstawie takiej samej notatki w legitymacji członka drużyny, którą opuszcza. Drużynowy wystawiając nową legitymację, starą odbiera dla przechowania w archiwum.

ST. SEDLACZEK, N.

Okólnik N. H. 1. 13 a. z dn. 20. VIII. 1917.

1. **Legitymacje czł. druż.** nabywać można w Komisji Dostaw N. H. w cenie 4 rb. za setkę; 50 kop. za 10 sztuk.

2. **Odznaki i legitymacje stałe.** Sposób nabywania patrz „Młodzież" 7—10. Tylko drużynowi (p. o. d.) którzy nadesłali zobowiązanie według okólnika I. 15 mają prawo nazywania odznak i legitymacji stałych. Cena odznaki z legitymacją 60 kop.

3. **Książeczki zastępowe,** cena nieoprawnego egzemplarza 45 kop., oprawnego 60 kop.

4. **„Młodzież".** Adres, jak Naczelnictwa, z dodatkiem „Młodzież". Pieniądze adresować: Zofja Grabska, Mała Włodzimierska 67. Prenumerata od numeru 7—10 włącznie do końca roku 4,80 rb. Przypominamy obowiązek prenumeraty (okólnik I. 2) w ilości równej $^1/_4$ ogólnej liczby członków drużyny. Przy nadsyłaniu większych kwot z góry znaczna zniżka ceny.

5. **Opłaty do N. H.** Przypominamy obowiązek składaniu podatku do kasy N. H. w wysokości $10^0/_0$ od przychodu drużyn i kierownictw Miejscowych, od początku istnienia organizacji. Oczekujemy sprawozdań kasowych, od założenia organizacji, od drużyn, które tego dotąd nie uczyniły.

ST. SEDLACZEK, N.

Zapamiętaj: Listy do Naczelnictwa pisz na dwóch ćwiartkach, tak aby razem tworzyły teczkę. Jedną stronę (zewnętrzną) pozostaw zupełnie czystą, pisząc na samym dole tylko **swój adres** (czytelnie!) i datę. Listy do „Młodzieży", Komisji Dostaw możesz pisać na jednej ćwiartce, ale **nigdy nie łącz na tym samym kawałku papieru spraw do Naczelnictwa, Młodzieży, K. D. S.** Utrudnia to bardzo pracę biurową i **opóźnia załatwienie sprawy.** Młodzież wychodzi obecnie — o ile warunki techniczne pozwalają — regularnie co 2—3 tygodnie. Administracja została uporządkowana. Jeżeli nie dostajecie numerów piszcie **do Administracji** podając: numer kwitu abonamentowego, ile zapłaciliście, jakie numera otrzymaliście. Większą ilość numerów posyłamy pod opaską **poleconą.**

Korespondencje i artykuły do „Młodzieży" pisz na **jednej** stronie i zostawiaj szeroki margines.

Pamiętaj o tem, że prowadzimy korespondencje z stu kilkudziesięciu drużynami — a do załatwienia jej mamy tylko po jednym urzędniku w Młodzieży, Naczelnictwie, K. D. S. Bądź wyrozumiały na zwłokę i **dbaj o nasze finanse**, a będziemy mogli powiększyć biuro.

Nowe książki:

Książeczka harcerza (vade mecum), Glass-Sopoćko, cena 2,20 — z przesyłką poleconą 2,50. Przy odbiorze większych ilości opust.

Samarytanin, Marja Wydżdżanka, bardzo starannie opracowany i wydany podręcznik na sprawność Samarytanina zawiera: anatomję, fizjologję, ratownictwo. Cena 4 rb. 75 kop.

Sprawności skautowe — program i przepisy egzaminacyjne — zatwierdzone przez Naczelnictwo (w druku).

Ignacy Kozielewski — Pisma niektóre: Pierwsza szkoła wojskowa w Polsce. (materjał do gawęd, nakład N. H.) Praca umysłowa w drużynie.

Program przedmiotów polonistycznych do organizacyjnych egzaminów harcerskich — opracowany przez instruktora Jana Grabowskiego i dhnę Ludmiłą Grabską, polecony przez Sztab Naczelnika Harcerstwa jako nieobowiązująca wskazówka dla kierowników pracy skautowej, stronic 32 Cena 1 rb. (w druku).

Ofiary na cele Harcerstwa do rozporządzenia Naczelnictwa.

Jenerał Eugeniusz de Henning Michaelis, dowódca N. korpusu 25 rb. Fr. Strzałkowski, Kijów, na pamiątkę złożenia przyrzeczenia 10 rb. — Wł. Krawczyk, Płoskirów 20 rb; Drużyna Harcerska w Taganrogu, część dochodu z uroczystości kościuszkowskiej 200.— rb; Centralny Obywatelski Komitet w Czernihowie z rąk WP. pełnomocnika E. Rettingera 100 rb. Dr. L. Daszkiewicz 50 rb.; WP. Cyngott 6 rb.; W. P. J. Wudke 3 rb.; Złożone w Redakcji „Wiadomości Wojskowych" 30 rb. **Podatek od drużyn na Skarb N. H.** I kurska Żeńska 25/VIII 2 rb. 15 kop.

Adres Redakcji i Administracji: **Kijów, M. Włodzimierska (Stołypińska) 67, „Młodzież".**
Redakcja i Administracja otwarta codziennie od 5—6.

Prenumerata: Cena niniejszego numeru 1.50 kop., z przesyłką 1.60 kop., na r. 1918 — 18 rb., półroczna 9 rb. Przy prenumerowaniu większej ilości znaczny opust.

Wydawca: **Naczelnictwo Harcerskie.** Redaguje **Stanisław Sedlaczek** przy współudziale komitetu.

Drukarnia Polska w Kijowie.